

O. Andrzej L. Krupa, *Electa ut sol*, Studium teologiczne o Najświętszej Maryi Pannie, Lublin 1963, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, str 172.

Miłą jest rzeczą zakomunikować teologom, a szczególnie dogmatykom, ukazanie się nowej pozycji naukowej z dziedziny mariologii. Choć bowiem w ostatnich latach na plan pierwszy wysunęły się w teologii zagadnienia soborowe i ekumeniczne, mariologia pozostanie zawsze w Kościele czymś żywym ze względu na kult maryjny, a nawet jako przedmiot dialogu ekumenicznego.

Książka O. A. L. Krupy ujmuje postać Bożej Rodzicielki na tle znanych dogmatów i prawd maryjnych, ale — jak wskazuje tytuł pracy — pod specyficznym kątem widzenia: bożego wyboru („Electa”) oraz wynikającej stąd godności i duchowego piękna, będącego i osobistą własnością Maryi i rozprzestrzianego w mistycznym Ciele Chrystusa („ut sol”). Za punkt wyjścia Autor bierze dogmat boskiego macierzyństwa Maryi, bo wybór boży dotyczy w pierwszym rzędzie tej właśnie godności NMP, lecz z niego rzutuje na całość roli Maryi w dziele zbawienia. Nawiasem można dodać, że w takim postawieniu kwestii wyczuwa się problem t.zw. podstawowej zasady mariologii: czy centralnym i wyjściowym dogmatem mariologii ma być boskie macierzyństwo Maryi, czy też jej pełna rola w dziele zbawczym.

Następny rozdział zawiera rozważania na temat łaski bożego macierzyństwa, jako podstawy doskonałości i posłannictwa Maryi. Autor trafnie zestawia i porównuje tę łaskę i łaskę zjednoczenia hipostatycznego, jaką obdarzone zostało człowieczeństwo Chrystusa. Stąd przechodzi do omówienia kultu Bożej Rodzicielki. Umieszczenie tego rozdziału jest o tyle słuszne, że Cześć Maryi wynika z jej godności i doskonałości. Ponadto w dzisiejszym dialogu ekumenicznym i konfrontacji stanowisk poszczególnych wyznań chrześcijańskich co do spornych zagadnień zdawanie sobie sprawy z dogmatycznych podstaw kultu maryjnego stanowi dla teologii i pobożności katolickiej konieczny postulat. Zresztą sama ocena istoty i zadań kultu jest dziś w teologii o wiele głębsza i bardziej pozytywna, niż przed kilkudziesięciu laty.

O. A. L. Krupa daje w swojej książce szczególnie dużo miejsca Tradycji. Można wyczuć, że jego metoda przedstawiania zagadnień teologicznych polega na wykazaniu, jak Kościół patrzył na daną kwestię teologiczną w ciągu wieków i jak naucza aktualnie w tej sprawie magisterium kościelne. Nie negując w niczym własnej teologicznej refleksji Autora, możnaby stwierdzić, że dzięki oparciu rozważań na wypowiedziach urzędu nauczycielskiego Kościoła zachowany został w przedstawieniu szeregu spraw mariologicznych potrzebny umiar (np. w kwestii przywileju uszczęśliwiającego oglądu Boga przez Maryję

na ziemi, lub konieczności kultu maryjnego). Natomiast odnośnie świadectw Tradycji możnaby wysunąć pytanie: czy nie byłoby wskazaną rzeczą umieścić w pracy także świadectwa starej liturgii? Liturgia jest przecież oficjalną modlitwą Kościoła i dziś coraz bardziej uznaje się jej źródłowy walor w teologii. Pytanie to wydaje się tymbardziej na miejscu, że Autor cytuje teksty Pisma św., które Kościół stosuje właśnie w liturgii do Matki Bożej.

Uzasadnienie biblijne w mariologii należy zawsze do rzeczy trudnych ze względu na szczupłość tekstów maryjnych w Piśmie św. i na różnorodną ich interpretację w dobie polemik międzywyznaniowych. Trudność tę napotykamy, jak mi się zdaje, również w omawianej pracy, gdzie zachodzą najczęściej teksty Pisma św. w znaczeniu stosowanym do Maryi. Autor trafnie wyjaśnił zasady, jakimi kieruje się Kościół w stosowaniu tekstów biblijnych do Maryi, lecz wydaje się, że w niektórych wypadkach wnioski wyciągnięte z zestawienia tekstów biblijnych idą za daleko. Nie zgodziłbym się np. z Autorem co do wniosku wyrażonego w słowach: „Jeśli weźmiemy pod uwagę, że tytuł Chrystusa Bóg-z-nami, oznacza to samo, co drugi Adam lub Głowa Ciała mistycznego, to konsekwentnie musimy przyjąć, że tytuł Matki Boga-z-nami oznacza również to samo, co druga, nowa Ewa, Towarzyszka Chrystusa w dziele odkupienia ludzi, Matka duchowa ludzi” (str. 16). Z samego związania Maryi z jej Boskim Synem nie wynika, że wspólnota losów Chrystusa i Maryi idzie w planach zbawczych tak daleko; tu decyduje wyłącznie wolny wybór boży, ujawniony dla nas w objawieniu. — To samo należałoby, moim zdaniem, powiedzieć o wniosku opartym na odniesieniu do Chrystusa nazwy Mądrości Bożej („Jeśli Maryja złączona jest ściśle z Chrystusem jako Mądrością Bożą, to tym samym złączona jest z Nim w wykonaniu tych planów bożych, o których mówią księgi Mądrościowe” — str. 19).

Książka O. A. — L. Krupy wskazuje na jeszcze inny problem: Autor uwzględnił szeroko wypowiedzi encyklik maryjnych kilku ostatnich papieży. W związku z tym faktem powstaje pytanie: czy psychologiczna egzegeza stosowana w encyklikach odnośnie zachowania się Maryi w obliczu pewnych zdarzeń biblijnych może być wykorzystana w pracy teologicznej? (np. świadomość Maryi w chwili zwiastowania co do przyszłych losów swego Syna i związanych z tym losów własnych; lub: dokładna uprzednia świadomość Maryi co do cierpień Jezusa związanych z przyszłym odkupieniem świata). Chciałbym na to zagadnienie wskazać, bo uważałbym je za godne dyskusji nad metodologiczną stroną egzegezy Pisma św. i stosowaniem jej wyników w dogmatyce.